



Rozmowa z Władysławem Łęczkowskim, b. gdańskim radnym (SLD)

- Jest pan zadowolony, że Gdańsk i Sopot mają tak imponującą halę widowiskową?

Władysław Łęczkowski: Raczej wolałbym się zapytać, dlaczego w tej hali nic się nie dzieje. Bo zapewniano nas...

- ... kto zapewniał?

Władysław Łęczkowski: Przede wszystkim prezydent Adamowicz, ale także minister sportu Giersz, że taka hala będzie tętnić życiem, impreza będzie gonić imprezę, będą chętni do zarządzania obiektem i nikt, a już na pewno podanicy z Gdańska i Sopotu, nie będą do niej dopłacać.

- I radni uwierzyli?

Władysław Łęczkowski: Prezydent bardzo zaangażował się osobiście w ten projekt. To był jego sztandar w kampanii 2002, kiedy jako lewica mówiliśmy o małych boiskach, otwartych halach osiedlowych, basenach - notabene dziś rząd Tuska realizuje ten program w skali kraju - opowiadał o analizach wspierających ten projekt, a przede wszystkim podawał radnym zupełnie inne koszty budowy hali.

- Jakież?

Władysław Łęczkowski: Według oświadczeń prezydenta, które poprzedzały głosowanie budżetowe w tej sprawie, hala miała kosztować 150 milionów złotych. Udział miasta miał sięgać 50 milionów złotych. A co wychodzi? Około 350 milionów złotych, a nie jest jeszcze gotowy układ drogowy. Mieszkańcy Żabianki muszą odbierać jakieś kuriozalne przepustki żeby wrócić do domu. Nie ma operatora, nie ma imprez, a gdańszczanin i sopocjanin muszą rocznie dopłacać 25 tysięcy do tej fanaberii dwóch prezydentów.

- Skąd ta niewiedza radnych. Przecież organizowano wyjazdy studyjne, obwożono dziennikarzy po Europie?

Władysław Łęczkowski: Proszę o to zapytać radnego Marka Bumblisa. Jeździł, oglądał, a potem radośnie wtórował prezydentowi i namawiał do poparcia inwestycji.

- Dzisiaj to już trochę daremne żale, bo hala jest faktem...

Władysław Łączkowski: Z tej inwestycji trzeba wyciągnąć wnioski. Jest komisja rewizyjna, trzeba sprawdzić proces podejmowania decyzji, sprawdzić czy prezydent nie wprowadzał radnych w błąd, sprawdzić jak doszło do takiego przekroczenia budżetu. Nie wyobrażam sobie żeby w sytuacji takiego przekroczenia kosztów nie było pytań o odpowiedzialność prezydenta Adamowicza, prezydenta Karnowskiego, ministra Giersza, odpowiedzialność polityczną i prawną.

(GG)